

Szczerski: prezydent Duda przebywa w domowej izolacji, nie miał objawów, czuje się dobrze



Prezydent Andrzej Duda w piątek późnym wieczorem otrzymał pozytywny wynik testu na koronawirusa, przebywa teraz w domowej izolacji, czuje się dobrze; nie miał objawów zakażenia, wszystko na razie przebiega bardzo łagodnie – powiedział szef gabinetu prezydenta Krzysztof Szczerski.

Rzecznik prezydenta Błażej Spychalski poinformował w sobotę rano, że prezydent Duda miał test na koronawirusa i wynik jest pozytywny.

Szczerski w sobotę w radiowej „Trójce” podkreślił, że prezydent Duda w piątek późnym wieczorem otrzymał wynik testu na koronawirusa. „Prezydent przebywa w domowej izolacji, czuje się dobrze, można go uznać za przypadek bezobjawowy, tzn. te symptomy są bardzo delikatne, jeśli w ogóle występują” – powiedział minister.

Dodał, że teraz, zgodnie z przepisami, dochodzenie epidemiologiczne wskaże osoby z kontaktu, które powinny udać się na kwarantannę po ostatnich spotkaniach z prezydentem.

„Ale to jest decyzja już nie administracyjna Kancelarii (Prezydenta) tylko decyzja Głównego Inspektora Sanitarnego. Chodzi o to, żeby wskazać ewentualny zakres czasowy tych

spotkań, które podlegają później nadzorowi epidemiologicznemu. Więc czekamy na decyzje odpowiednich służb sanitarnych” – powiedział Szczerski.

Zapewnił, że w Kancelarii Prezydenta są odpowiednie procedury na wypadek zakażenia koronawirusem, obiecał też regularne informowanie o kolejnych etapach dochodzenie epidemiologicznego i o stanie zdrowia prezydenta.

Szczerski dodał, że rozmawiał z prezydentem w późnym wieczorem w piątek, około północy. „Czuł się wtedy dobrze, więc myślę, że wszystko na razie przebiega bardzo łagodnie” – zaznaczył minister.

Jak podkreślił, Duda przeszedł test na koronawirusa, ponieważ takie było zalecenie po aktywnościach prezydenta z tego tygodnia. „Nie było objawów, więc dlatego też, można powiedzieć, że to jest przypadek zakażenia, póki co bezobjawowego” – powiedział Szczerski.

W związku z pozytywnym wynikiem testu na obecność koronawirusa u prezydenta Dudy na kwarantannę udał się jego rzecznik Błażej Spychański.

Autor: Karol Kostrzewa, PAP

Dworczyk: mam nadzieję, że nie dojdzie do uruchomienia szpitala na PGE Narodowym



Mam nadzieję, że do tego nie dojdzie. Szpitale tymczasowe są bowiem taką czwartą linią obrony – powiedział w rozmowie z „Super Expressem” szef kancelarii premiera Michał Dworczyk, pytany kiedy nastąpi uruchomienie szpitala na Stadionie Narodowym.

„Najpierw wykorzystujemy wszystkie inne narzędzia – wprowadzone samoograniczenia, później lekarze, szpitale tradycyjne – te MSWiA i MON są teraz powiększone o łóżka covidowe. Dopiero jeśli te wszystkie możliwości systemu zdrowia zostaną wyczerpane, to pacjenci zaczną trafiać do szpitali tymczasowych. Dlatego mam nadzieję, że ten szpital nie będzie musiał być wykorzystany” – zaznaczył Dworczyk.

Na uwagę, że szpitale mówią, że nie ma miejsc, a rząd, że wszystko jest pod kontrolą, Dworczyk odpowiedział: „ani ja, ani premier, ani minister zdrowia nigdy nie mówimy, że wszystko jest świetnie i nie ma żadnych problemów.

„To co teraz się dzieje, jest olbrzymim wyzwaniem dla nas wszystkich i wielkim testem dla służby zdrowia. Ofiarność personelu medycznego utrzymuje ten system w taki sposób, żeby działał i mógł obsługiwać pacjentów. Natomiast, szczególnie w dużych miastach, tam gdzie jest najwięcej zachorowań, rzeczywiście – mówiąc bardzo kolokwialnie – ten system trzeszczy, jest na granicy wytrzymałości. Ale są takie powiaty, miasta i miasteczka w Polsce, gdzie tych miejsc przeznaczonych dla pacjentów covidowych jest jeszcze całkiem sporo” – mówił.

„To jest kwestia pewnego nierównego rozłożenia zachorowań w kraju. Nie kwestionujemy, że w dużych aglomeracjach system

jest na granicy wytrzymałości – dodał szef KPRM.

Dworczyk pytany o ponowne zamknięcie branży gastronomicznej, podkreślił, że teraz najważniejszą sprawą jest powstrzymanie przyrostu zakażeń. Jak wskazał, jedną z niewielu metod, które mogą mieć na to wpływ, jest ograniczenie sytuacji, w których następuje transmisja wirusa. „Dziś osoby zakażone są wszędzie. Trzeba minimalizować liczbę kontaktów i ograniczyć mobilność społeczeństwa. To bardzo uciążliwe, ma swoje koszty społeczne i gospodarcze. Ale to jedyny sposób, aby zahamować rozwój pandemii (...) zżymając się na niektóre ograniczenia, musimy pamiętać, że naszym obowiązkiem jest ochrona najbardziej zagrożonych” – podkreślił minister.

Źródło: PAP

Big Pharma rekrutuje niewinne dzieci do eksperymentów ze szczepionkami przeciwko koronawirusowi



Gdy firmy farmaceutyczne uczestniczące w operacji „Warp Speed” zbliżają się do wydania swoich szczepionek przeciwko koronawirusowi z Wuhan (COVID-19), [trwa nacisk](#), aby rozpocząć testowanie szczepionek pozostałej i ostatniej partii królików

doświadczalnych: *małych dzieci*.

W zeszłym tygodniu firma Pfizer Inc. otrzymała pozwolenie na rozpoczęcie testów swojej szczepionki na amerykańskich dzieciach w wieku 12 lat, dołączając do niewielkiej garstki innych firm na całym świecie, które starają się zrobić to samo. Pierwszą młodą osobą, która ją otrzymała, była 16-letnia Katelyn Evans, która zgodziła się zostać zaszczepiona w szpitalu dziecięcym w Cincinnati.

„Po prostu pomyślałem, że im więcej osób, na których będą mogli przeprowadzić testy, tym szybciej będą mogli podać szczepionkę, a ludzie będą bezpieczni i zdrowi” – cytuje Evans.

Pomimo [długiej historii](#) przestępczej, Pfizer zdobył zaufanie Evans, a wkrótce wielu innych młodych ludzi, którzy ustawiają się w kolejce do szczepień, aby zwiększyć szanse, że szczepionka na COVID-19 będzie gotowa dla dzieci przed następnym rokiem szkolnym.

Podczas gdy wielu innych gigantów farmaceutycznych przygotowuje się do wprowadzenia na rynek swoich odmian szczepionek, jest mało prawdopodobne, aby wiele z tych szczepionek było zalecanych dla dzieci, przynajmniej nie na początku, ponieważ potrzeba więcej testów, aby zweryfikować ich bezpieczeństwo i skuteczność.

„Opinia publiczna tego nie rozumie” – mówi dr Evan Anderson z [Emory University](#), który od miesiący naciska na testowanie szczepionek COVID-19 na dzieciach.

Ponieważ proces najwyraźniej przebiega powoli, dr Anderson „bardzo martwi się [red]”, że dzieci w wieku poniżej 12 lat mogą nie otrzymać szczepionki przeciwko COVID-19 do następnej jesieni.

Dzieci mają prawie zerowe ryzyko COVID-19, więc po co im szczepionka?

Mimo że dzieci są najmniej narażone na pozytywny wynik testu na COVID-19, Big Pharma chce, aby były szczepione tak jak wszyscy inni.

W związku z tym trwa wyścig, aby zobaczyć, ile firm farmaceutycznych może ukończyć swoje eksperymenty ze szczepionkami na dzieciach w odpowiednim czasie, aby otrzymać szczepionkę zatwierdzoną na następny semestr szkolny.

W Chinach firmy farmaceutyczne Sinovac i SinoPharm rozpoczęły badania w celu przetestowania swoich szczepionek na dzieciach w wieku od trzech lat. Brytyjskie badanie z użyciem szczepionki AstraZeneca zostało również zatwierdzone w celu przetestowania odmian o niskiej dawce u niektórych dzieci, chociaż rekrutacja na większą skalę zostanie spowolniona do czasu uzyskania „wystarczających” danych dotyczących bezpieczeństwa dorosłych.

W Stanach Zjednoczonych, Moderna Inc., Johnson & Johnson i Novavax planują rozpocząć badania pediatryczne swoich szczepionek COVID-19 pod koniec 2020 roku.

„Jeśli zaszczepimy młodzież – i potencjalnie przejdziemy do młodszych dzieci – będziemy mieli efekt, który ochroni te dzieci przed zakażeniem” – twierdzi dr Robert Frank, dyrektor Centrum Badań nad Szczepionkami Dziecięcymi w Cincinnati.

„Ale z drugiej strony nie przyniosą infekcji do domu rodzicom i dziadkom”.

Ważne jest, aby pamiętać, że wielu dorosłych uczestników próby mają [borykają się](#) z poważnymi problemami zdrowotnymi po testowej szczepionce na COVID-19. Tego samego można się spodziewać po zaszczepionych dzieciach, ponieważ ich układ odpornościowy jest potencjalnie jeszcze bardziej wrażliwy, ponieważ wciąż się rozwijają.

„Rozpoczęcie tego procesu jest dla nas bardzo ważne, ponieważ przeprowadzenie badań we właściwy sposób zajmie trochę czasu” – twierdzi dr Anderson, który chce zacząć dźgać dzieci tak szybko, jak to możliwe”.

Źródła:

[KTVN.com](https://www.ktvn.com)

[NaturalNews.com](https://www.naturalnews.com)

[NaturalNews.com](https://www.naturalnews.com)

Szczepionka Sputnik V budzi krytykę – eksperci potępiają brak przejrzystości wyników Rosyjskich badań



Eksperci medyczni walczą z planem Rosji, aby [przyspieszyć dystrybucję kontrowersyjnej szczepionki Sputnik V](#), mimo że szczepionka COVID-19 nie przeszła jeszcze badań klinicznych na dużą skalę. Wyrazili również swoje zaniepokojenie „dziwnymi wzorami” w wynikach pierwszej fazy badania kandydata na szczepionkę. Szczepionka jest obecnie opracowywana w państwowym Instytucie Badawczym Epidemiologii i Mikrobiologii

Gamaleya we współpracy z *Ministerstwem Obrony*.

Eksperci żądają publikacji surowych danych

Eksperci medyczni z 12 krajów – w tym USA, Wielkiej Brytanii, Szwajcarii, Japonii, Niemiec i Francji – [podpisali list otwarty, w którym](#) domagają się, aby Instytut Gamaleya udostępnił informacje dotyczące szczepionki. W szczególności ich obawy wynikają z artykułu opublikowanego w czasopiśmie medycznym *Lancet* na temat wyników badań fazy 1 Sputnika V. Twierdzili, że powielanie wyników dotyczących produkcji przeciwciał u uczestników jest „wysoce nieprawdopodobne”. Zauważyli również, że w badaniach wzięło udział tylko 76 ochotników – zbyt mało, aby określić bezpieczeństwo i skuteczność szczepionki.

W odpowiedzi, za pośrednictwem państwowej agencji informacyjnej TASS, Gamaleya Institute utrzymywał, że wszystkie dane dotyczące kandydata na szczepionkę [zostały podwójnie sprawdzone](#), a kwestie poruszone przez międzynarodową społeczność medyczną to tylko zbieg okoliczności.

„Zbieżności, które się pojawiły, zwłaszcza na wczesnym etapie (wartości są niskie i bliskie wartości wyjściowej), są związane z nieciągłością danych, a także z małą liczbą uczestników” – napisali naukowcy z Gamaleya. „Uznaliśmy to za ograniczenie badania w sekcji dyskusyjnej [artykułu *The Lancet*]”.

Pomimo sprzeciwu raport TASS odnotował, że Rosja otrzymała zamówienia na ponad miliard dawek Sputnika V z około 20 krajów. Gamaleya Institute nie poczynił dalszych komentarzy dotyczących apeli o publikację surowych danych z badań fazy 1.

Rosja przyspieszyła zatwierdzenie drugiej szczepionki na koronawirusa

W środę 14 października prezydent Rosji Władimir Putin ogłosił, że druga szczepionka przeciwko koronawirusowi,

EpiVacCorona, [uzyskała zgodę organów regulacyjnych](#).

„Musimy teraz zwiększyć produkcję pierwszej i drugiej szczepionki” – powiedział Putin podczas [telewizyjnego spotkania z przedstawicielami rządu](#). Prezydent Rosji powiedział, że priorytetem kraju będzie zapewnienie wystarczających dawek zarówno EpiVacCorony, jak i Sputnika V dla własnych obywateli.

Szczepionka została opracowana przez Vector State Research Center of Virology and Biotechnology, [byłe laboratorium badawcze](#) w Związku Radzieckim.

Drugą fazę badania EpiVacCorona przeprowadzono wśród 100 ochotników. Żadne dane dotyczące badań nie zostały opublikowane, ale naukowcy zaangażowani w opracowywanie szczepionki stwierdzili, że EpiVacCorona może zapewnić osobie do sześciu miesięcy odporności na koronawirusa.

Proces zatwierdzania EpiVacCorona przebiegał szybko, mimo że nie ukończył trzeciej fazy swoich badań klinicznych.

Tatyana Golikova, wicepremier Rosji, powiedziała, że □ EpiVacCorona będzie przechodzić porejestracyjne badania kliniczne. Próba obejmie 40 000 wolontariuszy z całej Rosji. Golikova powiedziała również, że sama przetestowała EpiVacCorona i nie doświadczyła żadnych skutków ubocznych.

Źródła:

[TheEpochTimes.com](#)

[TASS.com](#)

[IBTimes.sg](#)

[MedicalDialogues.in](#)

[WSJ.com](#)

Topowy chiński dyplomata używa nazistowskich obelg przeciwko australijskiemu senatorowi



Ambasador Pekinu w Australii rozpoczął jadowity atak na senatora i krytyków chińskiego reżimu komunistycznego, ponieważ rząd organizuje publiczne przesłuchania w sprawie nowych przepisów, które mogą oznaczać koniec Inicjatywy „Jeden pas, jedna droga”.

Mieszkający w Canberze Cheng Jingye stwierdził, że niedawne komentarze tasmańskiego senatora Erica Abetza na przesłuchaniu, które były krytyczne wobec Komunistycznej Partii Chin (KPCh), „mają posmak sztuczek Goebbelsa”. Joseph Goebbels był niesławnym hitlerowskim propagandowym.

„Mam nadzieję, że spojrzysz na Chiny i nasze dwustronne stosunki w sposób obiektywny i racjonalny, bez przyciemnianych soczewek i uprzedzeń” – napisał w przesłaniu ([pdf](#)) do publicznego dochodzenia w sprawie nowej [ustawy o stosunkach zagranicznych](#).

Dyplomata odniósł się również do przedstawicieli, którzy krytycznie odnosili się do KPCh podczas dochodzenia, twierdząc, że stawiają „złośliwe zarzuty” i są „znani ze

swojego wieloletniego anty-chińskiego stanowiska”.



Cheng zyskał rozgłos w kwietniu, kiedy napomknął o odwetowych strajkach handlowych przeciwko Australii w odpowiedzi na wezwanie ministra spraw zagranicznych Marise Payne do dochodzenia w sprawie przyczyn pandemii COVID-19.

Senator Abetz, który urodził się w Niemczech, odpowiedział, mówiąc: „To potwornie ironiczne, że rzecznik dyktatury porównuje go z reżimem, który tak ściśle odzwierciedla jego własny – przetrzymywanie ludzi w obozach koncentracyjnych, dokonywanie nielegalnych grabieży ziemi, prześladowanie mniejszości religijnych i represjonowanie działaczy prodemokratycznych”.

„Nieatrakcyjny wojowniczy i rzeczywiście agresywny ton odpowiedzi Jego Ekscelencji potwierdza, dlaczego tak wielu w chińskiej diasporze żyje w strachu przed chińską dyktaturą komunistyczną nawet tutaj, w Australii” – powiedział 23 października na łamach The Epoch Times.

„Jeśli tak brzmi oficjalna odpowiedź dla przewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych Senatu, to można sobie wyobrazić, subtelność ”chińskiej diaspory – dodał.

Komentarze ambasadora zostały przekazane Abetzowi, który przewodniczy komisji przeglądającej [ustawę o stosunkach zagranicznych](#). Ustawa da ministrowi spraw zagranicznych uprawnienia do przeglądu i potencjalnego weta; umowy zawarte między podmiotami zagranicznymi a australijskimi uniwersytetami i władzami lokalnymi.

Eksperti uważają, że kontrowersyjne umowy, takie jak „Victorian Belt and Road Initiative” oraz „Confucius Institutes”, mogą [zostać anulowane na](#) mocy prawa.



Ówczesny wiceprezydent Chin Xi Jinping (obecnie przywódca Chin) odsłania tablicę pamiątkową podczas otwarcia pierwszego australijskiego Instytutu Medycyny Chińskiej na Uniwersytecie RMIT w Melbourne 20 czerwca 2010 r. (William West / AFP / Getty Images)

Zgodnie z regulaminem Senatu, chiński korpus dyplomatyczny ma możliwość ustosunkowania się do „negatywnych refleksji”, które wpłynęły do komisji na temat jego zachowania i działań. Kilka oświadczeń i zeznań wskazało na liczne przypadki zagranicznej ingerencji chińskich dyplomatów.

Minister spraw zagranicznych Payne był niezadowolony z ataku ambasadora.

„Szczерze mówiąc, porównania nazistowskie rzadko przynoszą wiele pożytku w jakiegokolwiek dyskusji i nie byłby to wyjątek” – powiedziała Payne w radiu ABC 23 października.

Opowiedziała się również za senatorem Abetzem, który niedawno znalazł się w centrum uwagi, pytając trzech Chińczyków z Australii, czy są gotowi „bezwarunkowo potępić” KPCh podczas publicznego przesłuchania w sprawach związanych z ogromną wielokulturową społecznością Australii.

Jego komentarze zostały następnie błędnie scharakteryzowane przez przesłuchujących świadków – Osmonda Chiu, Wesę Chau i Yun Jiang – jako związane z kwestiami rasy i lojalności.

Stało się to również przedmiotem krytycznej narracji mediów.

Dr Feng Chongyi, profesor nadzwyczajny studiów nad Chinami na University of Technology w Sydney, stanął po stronie Abetza i powiedział, że to „wstyd”, że trzech Chińczyków z Australii na stanowiskach publicznych odmówiło potępienia „złego postępowania KPCh”.



Dr Feng Chongyi i dr Paul Monk podczas dyskusji panelowej zorganizowanej przez Australian Values Alliance na temat

wpływu Chin w Australii, w City Tattersalls Club w Sydney, Australia, 10 grudnia 2018 r. (NTD / Zrzut ekranu)

„Nie mają kwalifikacji do reprezentowania chińskich społeczności w Australii” – powiedział Feng na łamach The Epoch Times. „Uzasadnianie akceptacji poważnych naruszeń praw człowieka przez reżim KPCh w imię wielokulturowości lub, co gorsza, walką z rasizmem, jest ideologicznym i intelektualnym upadkiem.

Minister Payne powiedziała: „Jesteśmy zawsze przygotowani na solidną debatę i solidną wymianę zdań w Australii, w tym z naszymi gośćmi”.

„Ale mój osobisty pogląd, i myślę, że taki, który wyraził wcześniej premier, jest jedynie obietnicą, jakiej oczekujemy od obywateli Australii, jest obietnicą, którą złożyli, kiedy zostali Australijczykami” – dodała.

Departamenty Spraw Wewnętrznych i Imigracji [wzmogły](#) wysiłki w celu ustalenia priorytetów i promowania australijskich wartości w celu przeciwdziałania obcej ingerencji.

Obecnie KPCh wymaga, aby przyszli członkowie złożyli co następuje, częściowo, przysięgając Partii: „... być lojalnym Partii, ciężko pracować, walczyć o komunizm przez całe życie, być zawsze gotowym poświęcić wszystko dla Partii i ludzi i nigdy nie zdradzić partii”.

To zobowiązanie stoi w wyraźnym kontraście z przyrzeczeniem obywatelstwa Australii, które prosi obywateli o „... przysięgam lojalność Australii i jej mieszkańcom, których demokratyczne przekonania podzielam, których prawa i wolności szanuję i których praw będę przestrzegać”.

Źródło:

theepochtimes.com

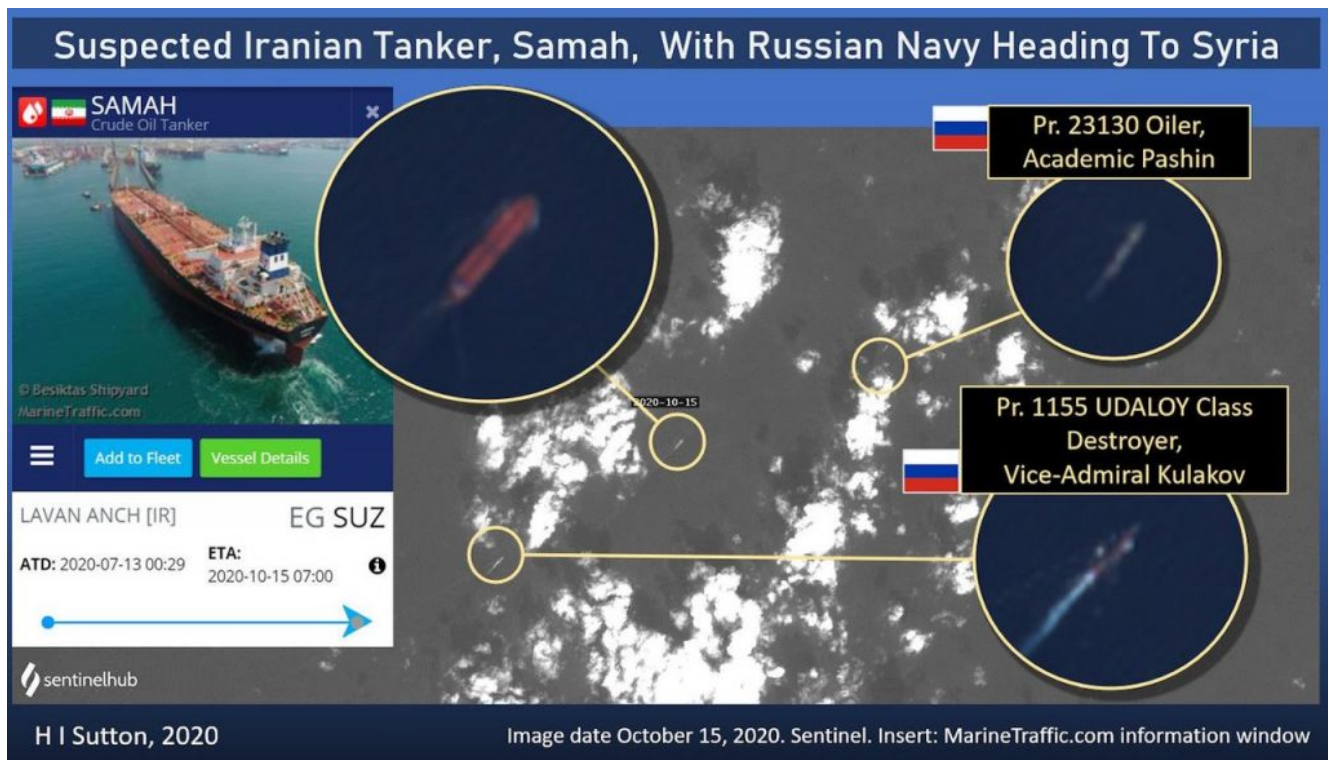
Rosyjskie niszczyciele eskortują irańskie tankowce na Morzu Śródziemnym



Amerykański Instytut Marynarki Wojennej podkreślił w nowym raporcie, że **irańskie tankowce są eskortowane przez rosyjskie wojsko na Morzu Śródziemnym** w celu zapobieżenia przechwyceniu lub zatrzymaniu na pełnym morzu przez statki amerykańskie lub sojusznicze, jak miało to miejsce w 2019 r., gdy statek Grace-1 został zajęty w okolicy Gibraltaru przez elitarne siły brytyjskie.

Pokazując zdjęcia satelitarne, oficjalna [strona informacyjna](#) Instytutu Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych podaje, [że](#) „W zeszłym tygodniu tankowiec *Samah*, pod banderą Iranu, wpłynął do Morza Śródziemnego przez Kanał Sueski”. Zdjęcia [pokazują, że](#):

„Po kilku milach, 275-metrowej długości statek zaprzestał raportowania swojej pozycji i miejsca docelowego. Dowody wskazują na statek popłynął do Syrii, eskortowany przez dwa okręty rosyjskiej marynarki wojennej, w tym niszczyciel . ”



Tankowce transportujące irańską ropę często wykorzystywały tę technikę „zjawy” – to znaczy wyłączanie transpondera śledzącego, aby uniknąć sankcji USA nałożonych na irański eksport ropy. Ale rosyjska eskorta wojskowa jest czymś nowym.

Podnosi to stawkę dla każdej potencjalnej przyszłej próby przejęcia irańskiego paliwa, tak jak ostatnio miało to miejsce w przypadku tankowców [płynących do Wenezueli przez Atlantyk](#):

Rola Rosji w ochronie ładunku może zmienić dynamikę we wschodniej części Morza Śródziemnego. W przeszłości irańskie tankowce płynące do Syrii zostały przechwycone przez brytyjską Royal Navy. Eskortę rosyjskiej marynarki wojennej można postrzegać jako środek zapobiegawczy, podnoszący polityczne i militarne ryzyko jakiegokolwiek interwencji Royal Navy lub innych osób.



Według oświadczeń ministerstwa obrony ostatnio nastąpił **znaczny wzrost rosyjskiego ruchu morskiego u wybrzeży Syrii**, w tym niedawne ćwiczenia zbrojne mające zapewnić „**płynny przepływ statków cywilnych**”.

Syria pozostaje jednym z niewielu krajów, w których Iran może przeładowywać duże ilości ropy, biorąc pod uwagę, że Syria (podobnie jak Wenezuela) stoi w obliczu własnego kryzysu paliwowego z powodu surowych sankcji, ale także trwającej amerykańskiej okupacji prowincji Deir Ezzor skoncentrowanej na ropy i gazie.

Russian Navy exercises off Syria, to ensure the "smooth passage of civilian ships" <https://t.co/oxRnyHha67>

– H I Sutton (@CovertShores) [October 21, 2020](#)

Ponadto w Syrii utrzymuje się poważny niedobór paliwa, a samochody czekają w kolejkach wiele kilometrów, aby uzyskać dostęp do stacji benzynowych.

Uważa się, że niedawno obserwowane eskorty rosyjskich niszczycieli irańskich statków pomagały w transportowaniu

irańskiego paliwa do terminalu naftowego Baniyas na wybrzeżu Syrii.

Źródło:

[zerohedge.com](https://www.zerohedge.com)

Trump: płaca minimalna w wysokości 15 USD powinna być utrzymana jako opcja



Kandydat demokratów Joe Biden podczas ostatniej [debaty prezydenckiej](#) potwierdził swoje poparcie dla podniesienia [płacy minimalnej w](#) całym kraju do 15 dolarów za godzinę, podczas gdy prezydent Donald Trump powiedział, że „rozważy to do pewnego stopnia”, ale prawdopodobnie pozostawi ją jako opcję państwową.

Zapytany, czy uważa, że jest to właściwy moment, aby poprosić właścicieli małych firm, którzy mają trudności z podniesieniem płacy minimalnej, Biden odpowiedział, że chciałby, aby dolary federalne były wykorzystywane do złagodzenia ich trudności.

„Będziemy też musieli ich uratować” – powiedział moderatorce Kristen Welker z NBC. „Powinniśmy je teraz ratować, te małe

firmy. Jeden na sześć z nich upadła. Nie będą w stanie tego cofnąć”.

Trump następnie rzucił wyzwanie Bidenowi. „Powiedział, że musimy pomóc naszym małym firmom, podnosząc płacę minimalną?” – zapytał Trump. „To nie pomaga”.

„Myślę, że powinna to być opcja państwowa”, powiedział Trump o ustanowieniu przepisów dotyczących płacy minimalnej. „Alabama jest inna niż Nowy Jork, Nowy Jork różni się od Vermont, każdy stan jest inny. To bardzo ważne. Musimy pomóc naszym małym firmom, w jaki sposób pomagasz małym firmom, gdy narzucasz pensje? To, co się wydarzy i co zostało udowodnione, to kiedy to zrobisz, te małe firmy zwolnią wielu swoich pracowników”.

Welker następnie zapytał Trumpa bezpośrednio o rozważania dotyczące podniesienia federalnej płacy minimalnej, najwyraźniej nawiązując do [wywiadu z Telemundo z lipca 2019 r.](#), podczas którego prezydent zasugerował, że jest nieco zainteresowany federalną płacą minimalną, która jest nawet wyższa niż kwota 15 dolarów proponowana przez niektórych demokratów.

„Rozważyłbym to do pewnego stopnia, ale nie do poziomu, który spowodowałby upadek wszystkich tych firm” – odpowiedział Trump. „To powinna być opcja państwowa. Znam różne miejsca, zasady są różne. W niektórych miejscach 15 dolarów nie jest takie złe. W innych miejscach 15 dolarów byłoby rujnujące”.

Biden powiedział, że niezbędni pracownicy zasługują na 15 dolarów minimalnej pensji. Twierdził również, że pogląd, iż podwyższenie płacy minimalnej zmusi firmy do wycofania się z rynku, jest tylko „starą piłką” nie popartą żadnymi dowodami.

Minimalna płaca federalna wynosi obecnie 7,25 USD. Służy jako dolna granica, poniżej której płaca minimalna w żadnym stanie nie może spaść, z wyjątkiem niektórych pracowników, na przykład tych, których dochód w dużej mierze zależy od

napiwków. Stany mają swobodę ustalania płacy minimalnej wyższej niż standard federalny.

Witryna www kampanii Biden stwierdza, że „były wiceprezydent „mocno wierzy, że wszystkim Amerykanom należy się podwyżka” i że „już dawno” należało podwyższyć federalną płacę minimalną do 15 dolarów w całym kraju.

„Piętnaście dolarów powinno stanowić minimalną pensję w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Kropka”, powiedział Biden na początku tego miesiąca podczas kampanii na Florydzie.

Źródło:

theepochtimes.com

Szef Pentagonu: Możliwe przeniesienie dodatkowych żołnierzy z Niemiec do Polski



Sekretarz obrony Stanów Zjednoczonych Mark Esper zapowiedział we wtorek, że istnieje „realna szansa”, by przenieść stacjonujący w Niemczech 2. pułk kawalerii – lub jego część – do Polski. Byłoby to dodatkowe wzmocnienie obecności USA w Polsce ponad to, co zostało ustalone latem.

Słowa Espera padły [podczas wystąpienia dla think tanku](#)

[Atlantic Council](#), podczas którego mówił on o wzmacnianiu sojuszy USA w dobie „rywalizacji wielkich mocarstw”.

„Istnieje obecnie realna szansa, by przyjrzeć się umieszczeniu 2. pułku kawalerii, a przynajmniej jego części, w Polsce, dalej na wschód, co jest tym, czego oni [Polacy] chcą. Myślimy, że to ma sens. Myślę, że wiele państw NATO myśli też, że to by miało sens” – powiedział szef Pentagonu.

Jak uściślił, przeniesienie pułku stacjonującego obecnie w bazie Vilseck w Bawarii byłoby dodatkowym ruchem ponad ustalone wcześniej wysłanie dodatkowego tysiąca amerykańskich żołnierzy do Polski.

Zdaniem Espera podpisane w sierpniu porozumienie o wzmocnionej współpracy wojskowej z Polską ([Umowa o wzmocnionej współpracy obronnej](#)) jest ważne, bo „poprzednie porozumienie było przestarzałe i niewystarczające i nie odnosiło się do spraw budżetowych”.

Jak zaznaczył szef Pentagonu, wbrew wcześniejszym zapowiedziom [wycofanie ponad 12 tys. żołnierzy](#) z Niemiec nie oznacza zmniejszenia poziomu sił USA w Europie, lecz przesunięcie ich na wschód.

„To zdrowy rozsądek. Nie trzeba być Napoleonem czy MacArthurem, by spojrzeć na mapę i zdać sobie sprawę, że im dalej na wschód jesteś, tym bardziej możesz uspokoić sojuszników i partnerów na linii frontu, czy to na północnym wschodzie – państwa bałtyckie, na wschód od Niemiec – w Polsce, czy na południowym wschodzie nad Morzem Czarnym, w Bułgarii i Rumunii” – powiedział polityk.

Esper zapowiedział przy tym, że w ramach rywalizacji z Chinami i Rosją, Ameryka zamierza usprawnić proces sprzedaży uzbrojenia sojusznikom, w tym przyspieszyć proces eksportu technologii. Waszyngton chce w ten sposób zapobiec zdobywaniu nowych rynków przez Moskwę i Pekin, które „podważają wysiłki USA w kultywowaniu stosunków z sojusznikami i komplikują

przyszłe środowisko operacyjne”.

Źródło: PAP

Ekspert UODO: Podczas lekcji online dbajmy o swą prywatność



Podczas lekcji online uczniowie i nauczyciele powinni dbać o swoją prywatność. Kamera internetowa powinna pokazywać jak najmniej z ich otoczenia – zaleca radca Urzędu Ochrony Danych Osobowych Piotr Drobek. Przypomina, że uczniowie i rodzice nie mogą bez zgody nauczyciela publikować w sieci nagrań zdalnych lekcji.

Od poniedziałku zdalne nauczanie wróciło na większą skalę: w szkołach średnich w czerwonej strefie jest obowiązkowe, w liceach i technikach w żółtej strefie ma być łączone z nauką w szkolnych murach. W czwartek ma być ogłoszona decyzja w sprawie szkół podstawowych. Zgodnie z zapowiedziami premiera Mateusza Morawieckiego, wyższe klasy podstawówek będą uczyć się zdalnie lub w systemie hybrydowym.

Drobek zaznaczył w rozmowie z PAP, że zdalne kształcenie i wykorzystywane do tego narzędzia rodzą nowe zagrożenia związane z [ochroną danych osobowych w oświacie](#). Uwydatniły się

też problemy, które w wielu szkołach nie były wcześniej rozwiązane, jak to, czy nauczyciel może korzystać z prywatnego sprzętu w domu, np. logując się do elektronicznego dziennika.

„Warto podkreślić, że RODO nie zakazuje wykorzystywania sprzętu prywatnego. Szkoła powinna wprowadzić zasady posługiwania się takim sprzętem i przeprowadzić szkolenia nauczycieli, jak mają bezpiecznie z niego korzystać” – powiedział Drobek.

Dodał, że wykorzystywanie dziennika elektronicznego do kontaktowania się z rodzicami zapewnia większe bezpieczeństwo niż używanie poczty elektronicznej i wyklucza wcześniej zdarzające się często naruszenia, jak wysyłanie korespondencji zbiorowej z podaniem wszystkich adresatów.



Ekspert podkreślił, że bez względu na to, czy nauka odbywa się w szkolnym budynku, czy jest prowadzona zdalnie, administratorem danych osobowych jest szkoła, a kierujący placówką dyrektor odpowiada za bezpieczeństwo ich

przetwarzania.

„Nauczyciel nie jest odrębnym administratorem danych, dlatego jeśli wykorzystuje narzędzia zdalnej edukacji, powinien to robić w porozumieniu z dyrektorem szkoły” – wskazał.

„Większość szkół, przechodząc na zdalną edukację, nie miało wdrożonych ani nie wdrożyło w jednolity sposób służących do tego celu platform lub narzędzi. Z tego powodu poszczególni nauczyciele samodzielnie wybierali narzędzia lub aplikacje wykorzystywane do zdalnej edukacji, choć nie zawsze byli w stanie zdiagnozować ryzyko związane z ich wykorzystywaniem” – mówił Drobek.

Zaznaczył, że z czasem coraz więcej szkół, a także organów prowadzących, zaczęło wprowadzać w swoich placówkach jednolite platformy edukacyjne czy aplikacje.

„To pozwala zapewnić bezpieczeństwo w ramach jednego narzędzia, bez względu na to, jakie nauczyciele czy uczniowie mają umiejętności” – wskazał radca UODO.

Oprócz określenia jednolitego narzędzia do edukacji zdalnej szkoły powinny też ustalić zasady ochrony danych osobowych podczas zdalnych lekcji, wskazać, jak nauczyciel powinien reagować w sytuacji np. nagrywania lekcji czy naruszenia ochrony danych osobowych.

Ekspert zwrócił uwagę, że rodzic może w porozumieniu z nauczycielem nagrać lekcję online po to, by np. utrwalić z dzieckiem wiedzę czy odrobić lekcje. W żadnym wypadku takie nagranie nie może być jednak bez zgody nauczyciela udostępnione w sieci – ani przez rodzica, ani przez ucznia.

Drobek zauważył, że uczniom powinno się też przypominać o zachowaniu prywatności podczas korzystania z mediów społecznościowych czy gier sieciowych, a także podczas lekcji online.

„Pamiętajmy, kiedy podczas lekcji online korzystamy z kamerek internetowych, w taki sposób zaaranżujmy swoje otoczenie, żeby zachować swoją prywatność. Zastanówmy się, jakie elementy niekoniecznie chcemy pokazywać klasie” – zalecił uczniom. Dodał, że o tym samym powinni pamiętać nauczyciele.

Autor: *Karolina Mózgowiec*

Biolog medyczny Maciej Tarkowski odznaczony przez prezydenta Włoch za walkę z epidemią



Biolog medyczny Maciej Tarkowski z Mediolanu został odznaczony we wtorek przez prezydenta Włoch Sergia Mattarellę Krzyżem Kawalerskim za zasługi w walce z epidemią koronawirusa. „Byłem myślami z tymi w Polsce, którzy walczą z koronawirusem” – powiedział PAP.

Po ceremonii w Pałacu Prezydenckim w Rzymie doktor Tarkowski w wywiadzie dla PAP podkreślił: „My, odznaczeni jesteśmy reprezentantami, swoistym symbolem wszystkich tych, którzy angażują się w walkę z pandemią. Czuję się bardzo zaszczycony, że jestem w tej grupie”.

„Odbierając odznaczenie, byłem myślami ze wszystkimi w Polsce, którzy walczą z koronawirusem, z problemem pandemii” – oświadczył.

„Wszystkim tym, którzy są zaangażowani wszędzie w tę batalię, którzy są na jej pierwszej linii, a więc głównie lekarzom, należą się podziękowania, a nie to, żeby kierowano pod ich adresem słowa narzekań” – dodał.

Ordery od prezydenta otrzymali lekarze i inni przedstawiciele personelu medycznego, badacze oraz inni obywatele, którzy wyróżnili się w służbie podczas kryzysu epidemicznego we Włoszech. Lista odznaczonych została ogłoszona z okazji Święta Republiki 2 czerwca.

Biolog medyczny z Polski wchodzi w skład odnanzonego przez Mattarellę [zespołu badaczy z mediolańskiego szpitala](#) Sacco oraz tamtejszego uniwersytetu, który wyizolował włoski szczep koronawirusa ([wirusa KPCh](#) – przyp. redakcji) od pacjentów z miasteczka Codogno w prowincji Lodi w Lombardii, gdzie 20 lutego [potwierdzono](#) pierwszy przypadek zakażenia na terytorium Włoch.

W grupie wyróżnionych naukowców są też: Claudia Balotta, Gianguglielmo Zehender, Arianna Gabrieli, Annalisa Bergna i Alessia Lai.

W przemówieniu skierowanym do odznaczonych podczas uroczystości w Pałacu Prezydenckim w Kwirynale Mattarella oświadczył, nawiązując do drugiej fali epidemii: „Zdaje się, że zbliża się nowa fala kryzysu, a to wymaga ufności, że kraj będzie mógł ją przezwyciężyć”.

„Trzeba jej stawić czoła terapią, zaangażowaniem, dobrą organizacją, wiedząc, że mamy lepsze przygotowanie w porównaniu z marcem i kwietniem, gdy zjawisko to było nieznane” – oświadczył szef państwa.

„Musimy włożyć swój wkład w to, by uniknąć powrotu sytuacji

z wiosny” – dodał.

Autorka: *Sylwia Wysocka*